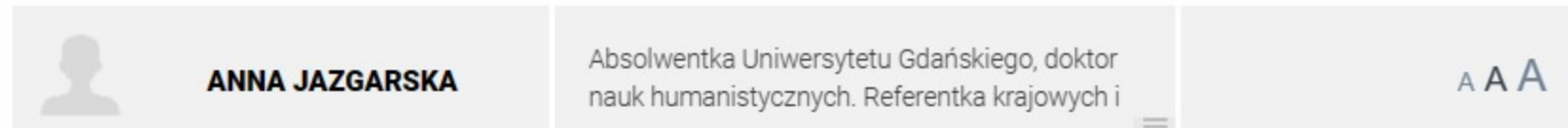


Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Pudelek](#)

## Pudelek

*Psiakość*, reż. Mariola Ordak-Świątkiewicz, Olsztyński Teatr Lalek

ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

A A A

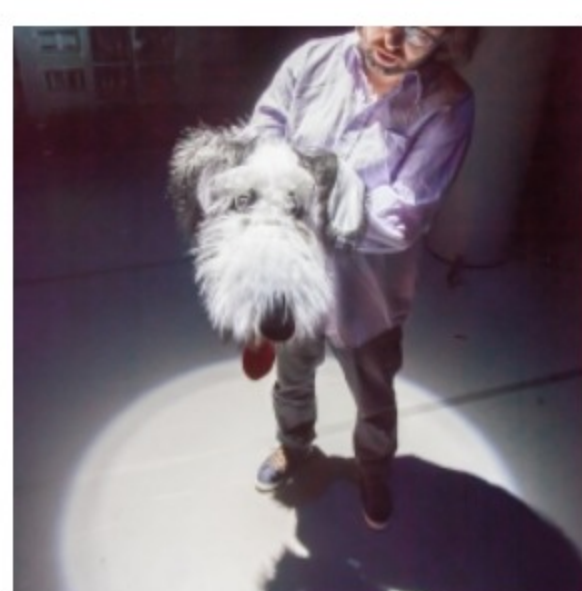


Foto Strzelec

**Przykra sprawa z tym pudlem. Zwierzak, choć przedstawiciel rasy bardzo inteligentnej i przyjaznej, jest symbolem psiej pretensjonalności. Głupi, rozpieszczany szyneczka pupilek czepialskiej pańci. Podgrzający nogawki pieszczołach nowobogackich. A ostatnie dziesięciolecie jeszcze biedakowi dołożyło. Pudel został przemianowany na „pudelka” i stał się synonimem celebryckiego świata, kultury *selfie* i konsumpcjonizmu najpodlejszego rodzaju.**

W *Psiakościu* Marioli Ordak-Świątkiewicz, najnowszym przedstawieniu Olsztyńskiego Teatru Lalek, pudel nosi wysadaną lśniącymi kryształkami obrozę i wciela wszystkie tak niesprawiedliwie przypisane mu przez ludzki świat znaczenia. Wprawdzie pies z gustowną trwałą pojawia się tutaj dopiero w finale i zaledwie na chwilę, jednak ta krótka obecność stawia na głowie cały świat tytułowego bohatera przedstawienia. Ale od początku.

Zaczątkiem fabularnej akcji w dramatach Guśniewskiej bywa często pragnienie wyjścia danego bohatera poza ograniczenia własnej tożsamości i egzystencji. W *Psiakościu* filmowy wstępniak wprowadza widzów w losy Wilczki, młodej wilczycy, która marzy o przekroczeniu granicy pomiędzy domem-lasem a resztą świata – nieznanego, ekscytującego i różnorodnego. Filmowe animacje wyświetlane na ekranie w głębi sceny przenoszą nas w przestrzenie fantazmatycznych, układanych przez Wilczkę scenariuszy – podróży ziemskich, powietrznych, a nawet kosmicznych. W te wyobraźniowe wojaże, jak się po chwili dowiadujemy, ucieka Wilczka przed monotonią leśnej codzienności i sympatycznymi, choć zawsze tymi samymi towarzyszami.

Nadzieja na odmianę losu materializuje się dość nieoczekiwanie pod postacią miejskiego intruza. Tytułowy Psiakość jest uroczym, trochę nadpobudliwym i bardzo naiwnym „kundlem burym”. Początkowo leśna społeczność przyjmuje psa z ogromnym niepokojem. Gdy w końcu dochodzi do bezpośredniej konfrontacji „miejskiego” z „leśnym”, Psiakość ujmuje zwierzęta swoją dobrocią. Leśna banda lituje się nad łatwowiernym kudłaczem, który usilnie wierzy, że zupełnie przypadkowo zgubił się w lesie podczas wiosennego (!) grzybobrania swoich państwa i bardzo chce wrócić do miasta i swojego osiedla. Z pomocą zagubionemu psu przychodzi Wilczka, dla której podróż do miasta jawi się jako pierwszy krok ku spełnieniu marzeń o eksplorowaniu świata.

Dalsza część spektaklu jest dość łatwa do przewidzenia. Psiakość i Wilczka wyruszają we wspólną podróż ku miejskiemu osiedlu, z mnóstwem przygód i rozmaitych spotkań po drodze. Jednak to, że jesteśmy w stanie dość szybko przewidzieć finał tego teatralnego *road movie*, nie ma większego znaczenia. Każdy, kto choć raz zetknął się ze sztuką Guśniewskiej, dobrze wie, że najistotniejsze w strukturze jej dramatów są zaskakujące, calkowicie nieszablone i nieprzewidywalne konstrukcje bohaterów oraz język, którym owe postaci posługują się i poprzez który stwarzają swój świat. Język pełen formalnych i semantycznych wygibasów, zabawny, oryginalny i niezwykle poetycki. Nie inaczej jest w przypadku *Psiakościa*.

Kundel i wilczyca przemierzają łąkę, wieś, przedmieście, by w finale dotrzeć do serca miasta – okazałego blokowiska. W każdej z tych przestrzeni niedobrana para spotyka tubylców, poprzez których autorzy spektaklu portretują różne, często wyraźnie kontrastujące ze sobą społeczności i rozmaite „przepisy na istnienie”. Rozchwiany emocjonalnie Zaskroniec i jego daleki sąsiad Bóbr to samotnicy, do tego mocno zdziwaczali. Spotkania z nimi mają wymiar nieco nawet absurdalny, ale w porządku egzystencji – pokazują, że życie w pojedynkę, niekonwencjonalne w stadnym świecie przyrody, też może być spełnione i przynosić szczęście. Postać Zaskronca jest tutaj także jakimś dalekim powidokiem figury mitycznego mędrca, który oddaje się w swej samotni filozofowaniu, a swoich incydentalnych gości zawsze raczy garścią mądrości.

Wiejskie gospodarstwo, kolejny przystanek w podróży Psiakościa i Wilczki, to z kolei przykład zamkniętej, silnie zhierarchizowanej społeczności, w której twardym skrzydłem rządzi Kogut. Autorzy spektaklu zwięźle, ale też niezwykle wymownie nakreślili w tym fragmencie spektaklu uniwersalną charakterystykę dyktatury, z figurą władcy o niemal boskim statusie i jego podwładnymi – grupką bezwzględnie podporządkowanych Kur i postacią wykluczonej, funkcjonującej na marginesie tego ciasnego świata Gąski (czyżby dalekiej kuzynki depresyjnej bohaterki z innego dramatu Guśniewskiej, *A niech to gęś kopnie?*).

Droga, którą pokonują Psiakość i Wilczka, pokazuje, że – paradoksalnie – im bliżej do cywilizacji, tym bardziej dziko. Przedmieścia i rządząca nimi banda Szczurów to już prawdziwa miejska dżungla, w której, w przeciwieństwie do pokojowego leśnego kolektywu, wygrywa i rządzi najsilniejszy.

*Psiakość* nie jest tak do końca nowym pomysłem, bo Mariola Ordak-Świątkiewicz zrealizowała po raz pierwszy tekst Marty Guśniewskiej w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora ponad cztery lata temu. Olsztyński spektakl jest po części przeniesieniem tamtego świetnego przedstawienia (które zresztą doczekało się już równie dobrej i lubianej przez widzów kontynuacji) – z muppetami i scenografią Jana Polivki oraz filmami Wojciecha Świątkiewicza. Jednakże, mimo licznych podobieństw do opolskiego przedstawienia, zwłaszcza w warstwie formalnej, najnowszego spektaklu Olsztyńskiego Teatru Lalek nie sposób oskarżyć o wtórność. *Psiakość*, przedstawienie w większej części lalkowe, grane jest w specyficzny sposób. Aktorzy i animowane przez nich muppety mają tu status równorzędny. Aktorzy nie kryją się za lalkami, przeciwnie – to lalki niejako odkrywają możliwości, potencjał i wyobraźnię prowadzonego przez Ordak-Świątkiewicz zespołu, który wypadł tu nie tylko znakomicie, ale i bardzo wszechstronnie (z Tomaszem Czaplarskim jako najjaśniejszym punktem obsady na czele). Dlatego te dwa spektakle, grane przez różne zespoły, w gruncie rzeczy mocno się od siebie różnią.

Sceniczna rzeczywistość stworzona w *Psiakościu* zachwyca. Tak po prostu. Przyznam, że do tej pory nie widziałam w teatrze dla dzieci tak znakomicie zaprojektowanej warstwy filmowej. Krótkie filmy Wojciecha Świątkiewicza pełnią tu różne funkcje – bywają tłem dla poszczególnych fragmentów spektaklu, ale czasem to poprzez nie właśnie prowadzona jest główna narracja. Świątkiewicz wykorzystał do ich budowy czytelne dla dzieci i dorosłych kody, wywodzące się głównie z kultury filmowej. Podziw budzi tutaj także ich czysto techniczna warstwa, tak silnie kontrastująca z multimedialną oprawą większości przedstawień dla najmłodszych, która najczęściej (pewnie w dużej mierze z braku środków) prezentuje się bardzo skromnie i amatorsko.

Każdy z przedstawianych w spektaklu światów ma kształt bogatej, czytelnej kompozycji, w której młodzi widzowie bez trudu rozpoznają przestrzenie leśne, wiejskie i miejskie. Wrażenie robi zwłaszcza królestwo Koguta z wakiem samochodu w roli kurnika, a także zamieszkiwane przez Szczury przedmieścia – metalowe śmietniki z wizualizacją rozświetlonych wieżowców w tle przywodzą na myśl gangsterskie kino amerykańskie z lat osiemdziesiątych.

*Psiakość* to spektakl skomponowany bardzo inteligentnie, z powodzeniem łączący rozrywkę z mądrą refleksją. Kontrapunktem dla filozoficznych rozważań bohaterów są musicalowe fragmenty, ubierające mądre teksty piosenek w atrakcyjną wizualnie, dynamiczną formę. Rozśpiewane sceny zbudowano tu na wzór największych broadwayowskich hitów, ze świetną muzyką Marcina Mirowskiego, pomysłową, bardzo dobrze wykonaną choreografią i klimatyczną grą światel. Mnie osobiście najbardziej ujęła piosenka wiejskich gospodarzy – dowcipnie i wzruszająco opowiadająca o miłości pary starszków, których niedomagające, spracowane kości noszą wечно zakochane, roztańczone dusze.

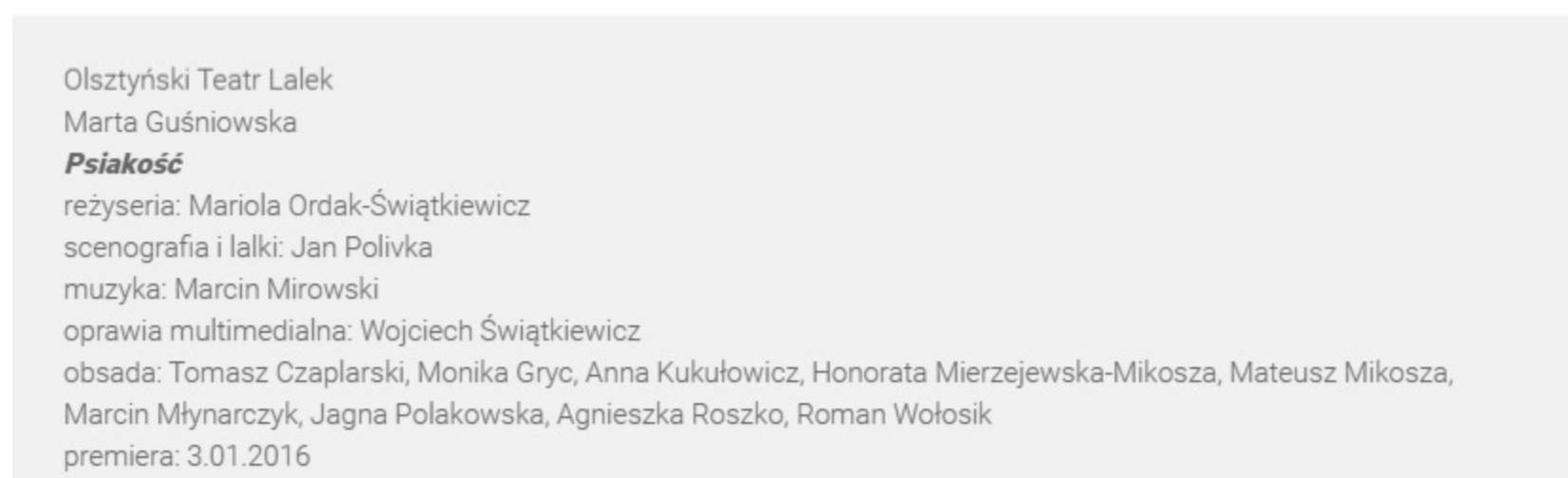
Ta intensywna inscenizacja tekstu Guśniewskiej nie zatraciła tego, co w dramacie *Psiakość* najważniejsze – mądrego przekazu. Podróż Psiakościa i Wilczki pokazała najmłodszym widzom, że świata nie da się zamknąć w jednej formule. Każda, nawet najbardziej nieprzystająca do powszechnych schematów istota (jak chociażby zwiariowany Zaskroniec) zasługuje na uwagę i szacunek, a zamykanie rzeczywistości w sztywnym wzorze (jak uczynił to Kogut, uniformizując podporządkowane sobie Kury) – prowadzi do wykluczenia „odmieńców”.

Jest oczywiście w olsztyńskim przedstawieniu dużo na temat elementarnych wartości – przyjaźni i miłości, ale najciekawszy wydaje mi się tu wątek krytyczny, który odnosi się do szeroko rozumianego konsumpcjonizmu. Kiedy Psiakość dociera w końcu do blokowego mieszkania swoich państwa, okazuje się (jak się od początku domyślamy), że kundel został przez nich zwyczajnie porzucony. Miejsce Psiakościa zajął wspomniany we wstępie tego tekstu Pudel – prózny elegant, które cynicznie objaśnia naiwnemu kundlowi reguły współczesnego świata, oparte na zasadach interesownego układu. Liczy się wygląd, metka, wizerunek. Świat goni za wciąż nowym produktem, kompulsywnie gromadzi nowinki i pozbywa się starych „kundli burych”. Nie dlatego, że są bezużyteczne, ale dlatego, że nie są nowe.

Finał przedstawienia niesie bardzo mądrą i wzruszającą refleksję – nie warto trzymać się formalnie danego świata tylko dlatego, że jest on dla nas jedynym znanym. Rozczarowanie może, a właściwie powinno być impulsem do podjęcia nowej drogi. Psiakość to rozumie i ze spokojem odchodzi, a koniec staje się w jego przypadku początkiem, którego zabawny *trailer* serwują autorzy przedstawienia na pożegnanie.

Po cichu liczę, że Olsztyński Teatr Lalek sprezentuje swoim widzom dalsze losy Psiakościa i Wilczki. Tak trudno się z tymi bohaterami rozstać.

22-02-2016

Olsztyński Teatr Lalek  
Marta Guśniewska**Psiakość**

reżyseria: Mariola Ordak-Świątkiewicz

scenografia i lalki: Jan Polivka

muzyka: Marcin Mirowski

oprawa multimedialna: Wojciech Świątkiewicz

obsada: Tomasz Czaplarski, Monika Gryc, Anna Kukulowicz, Honorata Mierzejewska-Mikosza, Mateusz Mikosza,

Marcin Miynarczyk, Jagna Polakowska, Agnieszka Roszko, Roman Wołosik

premiera: 3.01.2016

TAGI: [Marta Guśniewska](#), [Mariola Ordak-Świątkiewicz](#), [Olsztyński Teatr Lalek](#)

SKOMENTUJ

Autor  lub zaloguj się

Treść komentarza

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)